

*Maria Walczak*

(Uniwersytet Jagielloński)

## *Chirurgiczna precyzja* Stanisława Barańczaka wobec problemów tożsamościowych

Nie demiurgiem – chirurgiem być, chociażby takim:  
nie bardzo precyzyjnym, niepewnym, co znakiem

a co przypadkiem, ale, gdy czegoś dotyka,  
świadomym, że jest ważne to, co się wymyka<sup>1</sup>.

Tytułowy wiersz tomiku Stanisława Barańczaka będącego przedmiotem mojego zainteresowania można określić mianem *ars poetica*. Przywołane słowa zakończenia określają strategię, jaką obiera poeta, uznając się za chirurga. Polega ona na badaniu świata, transcendencji i innych ludzi – zarówno tego, co dotykalne, jak i tego, „co się wymyka”. Wprowadzona figura chirurga wiąże się z precyzją, przenikliwością oraz poszukiwaniem najważniejszych odpowiedzi i diagnoz<sup>2</sup>. Poeta chirurg podejmuje również wyzwanie poszukiwania remedium na dostrzeżone przez siebie problemy, ostrożnie dobiera sposób leczenia, kierując się przykazaniem z wiersza Emily Dickinson, będącego mottem tomiku.

Aby tego dokonać, opisuje różnorodne doświadczenia, jakie mogą się stać udziałem współczesnego człowieka – rozpoczynając od tych codziennych: kupowanie ciastek w niedzielę czy przejazdka promem, a kończąc na najbardziej dojmujących, granicznych – ból, cierpienie, śmierć. W swoim wystąpieniu poświęcę uwagę przede wszystkim doświadczeniom somatycznym, gdyż, jak zauważyła Krystyna Pietrych:

To właśnie doświadczenie somatyczne, szczególnie bólowe doświadczenie, uświadamia nam w najwyższym stopniu cielesność naszej kondycji, jako jej niekwestio-

---

<sup>1</sup> Cytaty z tomu wierszy *Chirurgiczna precyzja. Elegie i piosenki z lat 1995–1997* za: S. Barańczak, *Wiersze zebrane*, red. R. Krynicki, Kraków 2007.

<sup>2</sup> Por. I. Misiak, *Stanisława Barańczaka dialog chirurga i demiurga*, „Teksty Drugie” 2007, nr 3, s. 89.

nowany fundament. [...] Cieleśność to jedna z kwestii najczęściej pojawiających się w myśli postmodernistycznej. [...] ciało odzyskuje należną sobie pozycję, stając się tyłeż (o)środkiem doświadczenia i poznania, co fundamentem podmiotowości i osobowej tożsamości<sup>3</sup>.

Pogląd, że ciało jest podstawą tożsamości, wyraziła Barbara Skarga w pracy *Tożsamość i różnica*, odwołując się do filozofii Emmanuela Lévinasa. Dostrzegła ona jednak dwuznaczność związaną z takim ujęciem ciała. Z jednej strony, ciało wyznacza potrzeby, którym musimy się podporządkować, ale z drugiej – umożliwia rozkoszowanie się, będące pierwszym ruchem bycia sobą. Uwzględniając te ustalenia, pragnę ukazać związek kategorii cieleśności z tożsamością. Myślę, że jest to odpowiedni sposób analizy *Chirurgicznej precyzji*, tomiku, w którym poeta chirurg ukazuje różne sposoby doświadczania ciała<sup>4</sup>, diagnozując ograniczenia, jakie niesie z sobą ludzka fizjologia, ale także szukając sposobów na przekroczenie tych granic, przewyżczenie stanu osaczenia ciałem. W pierwszej części mojego studium skupię się na poetyckiej diagnozie kondycji ludzkiej ze szczególnym uwzględnieniem problemów tożsamościowych, a w drugiej zrekonstruuje możliwe drogi ocalenia dające się wyczytać w wierszach tomu.

\*\*\*

Podmiot liryczny jednego z wierszy podkreśla z irytacją konieczność określenia tożsamości: „Prosty człowiek mógłby, do licha, zdecydować się wreszcie, kim jest”. (*Prosty człowiek mógłby, do licha, zdecydować się wreszcie, kim jest*, s. 440). Decyzja ta jest jednak o wiele trudniejsza niż się wydaje – nie wystarczy się opowiedzieć za jedną z przedstawionych przez niego opcji: „opornie niezawisłym? idącym z pochodnią na wiec?”. Zauważa to już drugi głos, który daje się słyszeć w tym wierszu. Problem określenia tożsamości jest o wiele bardziej złożony, gdyż – jak konstatuje cytowana już badaczka – „wydaje się, że właśnie wszystkie sytuacje graniczne przynoszą doświadczenie, które zmienia zasadniczo nasz sposób rozumienia siebie i świata”<sup>5</sup>. *Chirurgiczna precyzja* zawiera wiele wierszy będących zapisem sytuacji granicznych, które mogą kształtować ludzkie rozumienie siebie. Analizując fragment *Debiutanta w procederze*, Marian Stala zauważył, iż ból oddziela człowieka od świata, więc

<sup>3</sup> K. Pietrych, *Co poezji po bólu? Empatyczne przestrzenie lektury*, Łódź 2009, s. 16.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 209.

<sup>5</sup> Tamże, s. 12.

stanowi zasadę ujednostkowania<sup>6</sup>. Inny wiersz pochodzący z tej samej części tomu jeszcze bardziej jednoznacznie i dobitnie podkreśla, że ból stanowi cechę konstytutywną ludzkiej tożsamości:

1. JEŻELI COŚ CIĘ BOLI:  
– DOBRA WIADOMOŚĆ: ŻYJESZ.  
– ZŁA WIADOMOŚĆ: TEN BÓL  
CZUJESZ WYŁĄCZNIE TY.

2. TO WSZYSTKO DOKOŁA,  
CO CIĘ SZCZELNIE OTACZA,  
NIE CZUJĄC TWEGO BÓLU,  
JEST TO TAK ZWANY ŚWIAT.

Wydawałoby się, że tekst, który w myśl wskazań zamieszczonych w tytule ma być wygrawerowany na nierdzewnej bransoletce, powinien zawierać informacje charakteryzujące noszącego ją człowieka: imię i nazwisko, zainteresowania czy ślad kochanej osoby, czyli „pewien trwały zbiór cech wyróżniających kogoś”<sup>7</sup>. Zacytowana diagnoza pozbawia człowieka takich cech, jak również złudzeń o własnej wyjątkowości. Zamyka go w granicach bólu, który oddziela od obojętnego świata oraz, podobnie jak przywołana w zakończeniu perspektywa śmierci, jest powszechny, dotyka wszystkich ludzi.

Problem bólowych doświadczeń i śmiertelnych chorób porusza również wiersz *Chęci*. Opisawszy Ciało jako dopracowany w najdrobniejszych szczegółach, misterny oraz precyzyjny mechanizm, podmiot liryczny zadaje pytanie: „czy Ciało kiedykolwiek musi się rumieniść/ za swego Projektanta, Wykonawcę oraz/ Brakarza, jednym słowem za swego Autora” (*Chęci*, s. 449), kiedy zachoruje? Jeśli nawet ktoś miałby wątpliwości, jak należy odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie przekonał go wcześniej przedstawiony opis ciała, w następnej strofie pada gotowa odpowiedź. Kolejne dwie strofy, które również są oparte na schemacie pytanie – odpowiedź, zawierają analogiczny wykład na temat Duszy. Jerzy Kandziora zauważył, że wiersz ten charakteryzuje się: „chłodną geometrią wartości i bytów, szczególną aurą sterylnej scholastycznej konceptualizacji, architektoniką wiersza, wewnętrzną symetrią dialogujących racji”<sup>8</sup>. Badacz dochodzi również do wniosku, że gdy wywód osiąga wysoki stopień

<sup>6</sup> Por. M. Stala, *Ten żart na śmierć i życie. O „Chirurgicznej precyzji” Stanisława Barańczaka* [w:] tegoż, *Przeszukiwanie czasu*, Kraków 2004, s. 121.

<sup>7</sup> Przytoczona przeze mnie definicja tożsamości (jedna z możliwych) pochodzi z artykułu A. Siemionowskiego *Pytania o tożsamość człowieka* zamieszczonego w książce zbiorowej *Wokół tożsamości człowieka*, red. W. Zuziak, Kraków 2006, s. 51.

<sup>8</sup> J. Kandziora, *Ocalony w gmachu wiersza. O poezji Stanisława Barańczaka*, Warszawa 2007, s. 328.

spójności, traci wiarygodność. Myślę, że za sygnał podważający wiarygodność wypowiedzi można uznać również zasób leksykalny; o problemach teologicznych mówi się językiem związanym z ludzką praktyką życiową: gwarancja, ajenci, świetność produktu. Badacz stwierdza:

w konturze *Chęci* wolno odczytać ikonę zapisu elektrokardiologicznego ludzkiego serca, wykres jego pracy. [...] Tętno i oddech przywracają w tym utworze pamięć i czucie Człowieka Realnego, który w aktach nazywania i opisu zredukowany został przez Głosy do bezcielesnej kategorii, bytu statystycznego i parametrycznego, obiektu działań perswazyjnych<sup>9</sup>.

To właśnie cielesność ujawniająca się w konturze wiersza ocala człowieka przed redukcjonistycznymi zamiarami Głosów, które odbierają mu indywidualność. Próbuje one zakwestionować nawet znaczenie bólu, uznanego wcześniej za cechę konstytutywną ludzkiej tożsamości, przez odrzucenie partykularyzmu w ocenie „produktu” – Ciała. Abstrakcyjny wywód Głosów opiera się na dualistycznym założeniu rozłączności Duszy i Ciała. Zostaje ono jednak podważone na poziomie języka wiersza: metafora „rumienić się za swojego Projektanta” użyta zarówno w odniesieniu do Ciała, jak i Duszy podkreśla ich zależność. Aby Dusza mogła się zarumienić, potrzebuje Ciała, natomiast Ciału musi być zmuszone do takiej reakcji przez emocje, z którymi związana jest Dusza, odpowiedzialna za stany mentalne.

Rozpoznanie to potwierdza żartobliwy *Dialog Duszy i Ciała*. Dusza, spadkobierczyni platońskiego przekonania o swej wyższości nad Ciałem, chce się od niego uniezależnić. Uważa się za zniewoloną przez Ciału, stwierdza, że jest zamknięta w jego granicach. Jej stan ma przybliżyć obrazowe ukazanie Ciała jako worka, w który jest zaszyta. Ciału ma jednak inne zdanie: sądzi, że jest Duszy potrzebne, nie może ona funkcjonować bez niego. Podobnie jak Dusza, stara się uzasadnić swoje stanowisko przez odwołanie się do argumentów filozoficznych – przywołuje brzytwę Ockhamowską, która nie robi mu krzywdy, bo kierując się zasadą niemnożenia bytów ponad konieczność, należy zlikwidować dualizm Duszy i Ciała. W sukurs Ciału idzie również Ockhamowski nominalizm, zaprzeczający realności powszechników. Okazuje się, że miejscem Duszy jest Ciału – „cierpiąca materia”.

Ciału oskarża Duszę o obłudne zaprzeczanie, że nie ceni ona zmysłowych bodźców odbieranych przez Ciału – smaków, dźwięków, widoków. Dusza nie pozostaje wobec niego dłużna. Wypomina Ciału narażanie jej na pokusy oraz daje sugestywny obraz jego mizerności, eksponujący cierpienie fizyczne: „Szmato, z nitek/ nerwów tkana,/ bólem, gniciem/ od zarania/ znieważana”. Trudno

<sup>9</sup> Tamże, s. 348–349.

przyznać w tym sporze rację jednej ze stron, gdyż oba zarzuty są słuszne. Podobnie jak w przywołanym w motcie utworze Andrew Marvella – angielskiego poety metafizycznego – również w wierszu Barańczaka:

partnerzy sporu oskarżają się nawzajem z równą słusnością o zniewolenie i tyrański ucisk. Starcie musi się tu skończyć wynikiem nierozstrzygalnym, ponieważ człowiek nie jest określany w pełni ani przez wymogi ciała, ani przez wymogi duszy, lecz przez ich chybotliwą i wewnętrznie sprzeczną symbiozę<sup>10</sup>.

Spór Duszy i Ciała kończy się zgodą oraz stwierdzeniem, że człowiek składa się z ciała i duszy, które są wzajemnie od siebie zależne. Oba wiersze: *Chęci* oraz *Dialog Duszy i Ciała* kwestionują dualistyczny obraz człowieka i zaprzeczają możliwości postrzegania go jako dwóch niezależnych i opozycyjnych sfer<sup>11</sup>. Taka wizja człowieka jest charakterystyczna dla twórcy współczesnej antropologii filozoficznej. Max Scheler, który w swojej rozprawie *Stanowisko człowieka w kosmosie* podjął próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek? przez wskazanie jego istoty, krytykował Kartezjusza za stworzenie zbyt wielkiej przepaści między *res extensa* a *res cogitans*. Sam uważał, że zewnątrz (ciało) i wewnątrz (dusza) to dwie strony bytu człowieka, które wywierają na siebie wpływ.

Konsekwencją przyjęcia takiego obrazu człowieka jest niemożność ucieczki od bólu nękającego „cierpiącą materię” w tak zwane wyższe rejony ducha<sup>12</sup>, gdyż człowiek jest określany zarówno przez ciało, jak i przez duszę. Ciało mówi do Duszy:

We mnie jesteś –  
ze mną dzielisz  
wszystko; nie licz,  
że się jeszcze

parę dzielnic  
uda (resztę czyniąc gettem)  
tak uszczelnić,

że nie wtargną  
w ten raj gwałtem  
gangi gangren,

---

<sup>10</sup> S. Barańczak, Wstęp [w:] tegoż, *Antologia angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia*, Kraków 2009, s. 15.

<sup>11</sup> Por. K. Pietrych, dz. cyt., s. 205.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 205.

mafie martwień,  
bandy angin  
(*Dialog Duszy i Ciała*, s. 455)

Z tak pojętą cielesnością wiążą się jeszcze inne problemy. Jak pisze Barbara Skarga:

I tak moje ciało, podstawa tożsamości, jest tym, co jednocześnie tę tożsamość rozbija. [...] Jestem bowiem ciałem i wszystko, co się z nim wiąże, jest moim własnym doświadczeniem, nieredukowalnym do jego opisów z zewnątrz; ciałem pełnym ambiwalencji, na skutek której mogę osiąść w sobie, dla siebie, ale mogę być także wytrącona z siebie, pozbawiona domostwa, w poczuciu zagubienia i wygnania<sup>13</sup>.

Myszę, że za poetycki zapis tego specyficznego doświadczenia ciała można uznać wiersz *Powiedz, że wkrótce*. Ktoś prowadzi dialog z samym sobą (lub z własnym ciałem?) i z trudem usiłuje opisać dramatyczną sytuację egzystencjalną, w jakiej się znalazł: przeczuwa nieuchronnie zbliżającą się śmierć, obserwuje tajemnicze i niepokojące zdarzenia zachodzące w sferze somatycznej. W taki sposób doświadczane ciało z pewnością może się przyczynić do powstania poczucia zagubienia i niepokoju. Problemy z artykulacją wiążą się z nieprzystawalnością zewnętrznego opisu do tego, co bezpośrednio przeżywane. Co więcej, „ujawnia się [...] jakies groźne pęknięcie pomiędzy sferą somatyczną a świadomościową”<sup>14</sup> – ciało zdaje się rozbijać tożsamość.

Poza krtanią i powieką, o których najczęściej wspomina podmiot liryczny, w wierszu pojawia się również motyw lustrzanego odbicia twarzy. Mogłoby się wydawać, że jest to sygnał rozpoczęcia, wyrażonego *explicite*, namysłu nad tożsamością. Beata Przymuszała zauważyła w swojej pracy *Szukanie dotyku*, że twarz, w przeciwieństwie do cielesności, nie pozwala sprowadzić się do tego, co materialne. Badaczka dostrzegła również pojawienie się w powojennej poezji utworów poświęconych twarzy – przede wszystkim piszącego, które poruszają problematykę związaną z tożsamością<sup>15</sup>. W wierszu Barańczaka mamy do czynienia z zupełnie inną sytuacją: „Stań w łazience, patrz z bliska w powierzchnię/ lusterka. Nie w twarz na dnie. W to, co zezna na niej/ pyłek, rysa szkła” (*Powiedz że wkrótce*, s. 471). Patrzący w lustro nie powinien skupiać się na swojej twarzy. Jerzy Kandziora trafnie komentuje ten wiersz: „Cały ten utwór jest stopniowym, niezwykle dramatycznym odchodzeniem od hory-

<sup>13</sup> B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009, s. 301–302.

<sup>14</sup> K. Pietrych, dz. cyt., s. 204.

<sup>15</sup> Por. B. Przymuszała, *Somatyzacja twarzy – nowe oblicze tożsamości [w:]* tejsze, *Szukanie dotyku. Problematyka ciała w polskiej poezji współczesnej*, Kraków 2006, s. 144–163.

zontu własnego *ego*<sup>16</sup>. Badacz zauważył, że zacytowane polecenie można rozumieć jako nakaz przezwyciężenia lęku oraz odwrócenia uwagi od własnego ciała wraz z jego ograniczeniami, odrzucenie odbicia, które zawsze jest czymś wtórnym, i skierowanie się ku realności, nawet tak skromnej jak pyłek czy rysa na szkle. Mogą one być uznane za „idiomy Nieobjętego Świata”<sup>17</sup>, które pozwalają dążyć do odkrycia jego tajemnicy.

Poeta chirurg, bacznie obserwujący egzystencję ludzką w jej złożonych i różnorodnych przejawach, dostrzegł, że ból towarzyszy człowiekowi od momentu narodzin, niektórzy uważają go nawet za konstytutywną cechę ludzkiej tożsamości. Czasami człowiek może odnieść wrażenie, że pozbawia się go jednostkowości oraz kwestionuje jego przekonanie o własnej wyjątkowości. Uwadze poety chirurga nie uszły również wewnętrzne ograniczenia człowieka, złożonego z ciała i duszy, które wywierają na siebie nawzajem wpływ. Ciało określa człowieka w takim samym stopniu jak dusza, więc nie ma on możliwości ucieczki od bólu i cierpienia w sferę duchową. Co więcej, ciało stanowi podstawę tożsamości, ale zdarza się, że czasem tę tożsamość rozbija – to ono doświadcza bezpośrednio choroby czy bólu, świadomość może tylko przeczuc zagrożenie na podstawie symptomów. Taka sytuacja sprawia, że własne ciało staje się obce i przyczynia się do powstania poczucia zagubienia oraz niepewności.

Można odnieść wrażenie, że diagnoza ludzkiej kondycji pozbawia wszelkiej nadziei i prowadzi do rozpacz. Sam Barańczak stwierdził jednak, że nigdy nie myślał o swoich wierszach w ten sposób<sup>18</sup>. Analizowany przeze mnie tomik zawiera również obrazy „Ciała dynamicznego”<sup>19</sup>, wiersze, w których człowiek wykazuje aktywność w Historii – *Czas tak cierpliwie znosi*. Jednak: „[...] dominantą jej [postaci bliskiej realnemu autorowi – M.W.] stosunku do owego świata okaże się potrzeba wypowiedzenia do końca przede wszystkim tych najtrudniejszych, najbardziej bolesnych prawd o ludzkim bytowaniu tu, na Ziemi”<sup>20</sup>. Dostrzeżenie przede wszystkim tego, co najbardziej bolesne, uwarunkowane jest więc polem widzenia badającego ten świat poety chirurga.

Poeta chirurg nie ogranicza się do wypowiedzenia najbardziej bolesnych prawd o ludzkiej egzystencji, ukazanie ograniczeń, jakie niesie z sobą cielesność, oraz tożsamościowych problemów nie stanowi jego ostatniego słowa.

<sup>16</sup> J. Kandziora, dz. cyt., s. 377–378.

<sup>17</sup> Określenie J. Kandziory, dz. cyt., s. 378.

<sup>18</sup> Por. S. Barańczak, *Po stronie sensu*, rozmawiali M. Ciszewska, R. Bąk i P. Kozacki OP, „W Drodze” 1995, nr 10, s. 61.

<sup>19</sup> Określenie J. Kandziory. Por. J. Kandziora, dz. cyt.

<sup>20</sup> Tamże, s. 291.

Podje muje on wyzwanie leczenia, które pozwoli przekroczyć granice cielesności. *Powiedz, że wkrótce* – wiersz tak mocno akcentujący perspektywę nieuchronnej śmierci – zawiera nakaz otwarcia się na to, co poza ciałem. Być może to otwarcie niesie z sobą jakąś nadzieję? W *Tablicy z Macondo* Stanisław Barańczak zawarł następujące stwierdzenie:

Tu powracam do [...] trzech przynajmniej możliwych znaczeń słowa ON w napisie ON JEST. Naczelna zasada poezji, cała ta paradoksalna zwięzłość produkująca wieloznaczność i wieloznaczność istniejąca na przekór zwięzłości, jest nie tylko środkiem samoobrony jednostki w zmaganiach z Nicością. Jest również poświadczeniem istnienia trzech zewnętrznych instancji, które to mają ze sobą wspólnego, że w walce z Nicością każda jest sprzymierzeńcem jednostki, a zarazem ją przerasta. Te trzy obiekty odniesienia to Inni, Świat i Transcendencja. Nasze istnienie wobec innych ludzi, wobec fizycznego świata rzeczy i zjawisk oraz wobec tak czy inaczej rozumianego absolutu nie jest bynajmniej wolne od komplikacji i napięcia. Ci trzej sprzymierzeńcy należą do gatunku kłopotliwych przyjaciół, bez których nie moglibyśmy przeżyć ani dnia, ale których obecność stwarza nam co chwila nowe nierozwiązalne problemy<sup>21</sup>.

W innym miejscu słowa „ON JEST” zostały określone mianem „stałego punktu odniesienia”<sup>22</sup>. Myślę, że to wyznanie wiary znajduje zastosowanie również do ludzkiej egzystencji przedstawionej w *Chirurgicznej precyzji*. Warto się zastanowić, czy te trzy instancje są sprzymierzeńcami jednostki w walce z ograniczeniami cielesnymi oraz tożsamościowymi problemami.

*Powiedz, że wkrótce* zwraca uwagę przede wszystkim na „Nieobjęty Świat”, zapraszając do odkrywania jego tajemnic. Nie sposób jednak nie dostrzec, analizując inne wiersze, że istnienie człowieka wobec świata nie jest wolne od napięć. Ambiwalencję dobrze ukazuje wiersz *Czas tak cierpliwie znosi*. Ziemia jest przestrzenią, w której człowiek może realizować swoje plany oraz podejmować różnorodne działania i w ten sposób kształtować historię – zarówno biblijną, jak i najnowszą, będącą podstawą tożsamości. Rodzaj ludzki jest w tym wierszu ukazany jako niezindywidualizowane zanieczyszczenie gromadzące się na powierzchni Ziemi, które ma za zadanie usunąć Czas – konserwator – i robi to, beznamyślnie i systematycznie, kiedy tylko minie okres życia danej jednostki – zwłoka, na którą sobie pozwala. Warto też przypomnieć, że analizowany przeze mnie wiersz *Tekst...* również kreuje obraz świata obojętne go na ludzki ból i przemijanie.

<sup>21</sup> S. Barańczak, *Tablica z Macondo* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, Kraków 2007, s. 509.

<sup>22</sup> Por. S. Barańczak, *Zaufać nieufności. Osiem rozmów o sensie poezji 1990–1992*, red. K. Biedrzycki, Kraków 1993, s. 78.

Ta pesymistyczna ocena świata nie jest jednak ostateczna, gdyż znajduje się w nim „okno” na świat niezmienny, wyższy porządek wartości<sup>23</sup> – muzyka. W świecie *Chirurgicznej precyzji* odgrywa ona bardzo ważną rolę – aria Mozarta stanowi kontrpunkt dla przemijania i powstawania mocarstw ukazujących zmienność oraz nietrwałość ludzkich twórców. Spostrzeżenie to nie oddaje z pewnością znaczenia motywów muzycznych w analizowanym tomie poetyckim, gdyż, jak sądzę, ich współwystępowanie z obrazami choroby i cierpienia nie jest przypadkowe. Esej *Oczyszczająca moc* autorstwa Andrzeja Szczeklika zamyka następujące pytanie: „Czyżby więc rację miał Novalis, pisząc ponad dwieście lat temu: »każda choroba jest problemem muzycznym, każde leczenie muzycznym rozwiązaniem«?”<sup>24</sup>. Mimo że muzyka nie ma mocy ocalającej człowieka przed przemijaniem, może mu pomóc w przewycięzaniu cielesnych ograniczeń zdiagnozowanych przez poetę chirurga. Pospolita, brzydka powierzchowność tenorów (*Tenorzy*) przestaje mieć znaczenie dzięki ich głosom – drabinie, która unosi „was, cały wasz kicz i przyziemną nadwagę, w obłoki oklasków?” (*Tenorzy*, s. 431). Muzyka może się więc stać drogą do Transcendencji, co sugeruje metafora drabiny Jakubowej<sup>25</sup>.

Jednemu ze spotkań człowieka ze Stwórcą, które odbywają się w przestrzeni Ciała<sup>26</sup>, towarzyszą pełne ufności dźwięki arii Bacha *Bist Du bei mir*. Okazuje się jednak, że również Bóg jest sprzymierzeńcem, który pomaga człowiekowi, ale w tym samym czasie uzależnia go od siebie, a nawet stawia pod znakiem zapytania ludzką wolność i autonomię. Jego Monolog w przywołanym wierszu daje wyraz napięciom towarzyszącym relacji człowieka i transcendencji. Słowa Boga: „[...] ja rzucam wam tę samą linę/ ratunku albo powróż mąk do rana” (*Bist Du bei mir*, s. 459) nie pozwalają na jednoznaczną wykładnię. Jawi się on jako oprawca lub wybawiciel człowieka. Topos *theatrum mundi* oraz nazwanie Boga „wiecznie milczącym reżyserem sceny” prowokują pytanie o to, czy człowiek jest sprawcą swoich czynów, czy tylko gra przypisaną mu rolę i nie ma nawet możliwości zgłoszenia poprawek, gdyż „tekst pozostanie bez zmian”. Ma ono zasadnicze znaczenie dla problemu tożsamości, gdyż według Adama Węgrzeckiego: „Podmiot jest tożsamy [...] dopóty, dopóki podtrzyma sposób, w jaki realizuje i układa linię życia”<sup>27</sup>. Jeśli człowiek nie może

<sup>23</sup> Por. A. Libera, *Opinie o „Chirurgicznej precyzji” Stanisława Barańczaka*, „Zeszyty Literackie” 1999, nr 65.

<sup>24</sup> A. Szczekliki, *Oczyszczająca moc* [w:] tegoż, *Katharsis*, Kraków 2008, s. 88.

<sup>25</sup> W. Kopaliński podaje, że obraz drabiny Jakubowej ma wyobrażać wszechobecność Opatrzności Bożej i przypominać, że droga między niebem a ziemią jest zawsze otwarta.

<sup>26</sup> Por. J. Kandziora, dz. cyt., s. 357.

<sup>27</sup> *Wokół tożsamości człowieka...*, s. 23.

wybrać sposobu realizacji linii życia, jak może zachować tożsamość? Pytanie to musi pozostać bez odpowiedzi.

Wydaje się, że jedynie relacja z Innymi – najbliższymi osobami może pokonać to, co zagraża ludzkiej integralności. Czwarta część tomiku, będąca wyznaniem miłości „[...] przypisującym wzajemnemu uczuciu moc przewycięzania tego, co w świecie negatywne, nieprzewidywalne, naznaczone bólem”<sup>28</sup> potwierdza to przypuszczenie. Mimo częstego ukazywania samotności i hermetycznej izolacji człowieka, możliwość wspólnoty z drugim człowiekiem w cierpieniu nigdy nie została zakwestionowana (*Plakała w nocy...*). Wiarę w siłę uczuć podtrzymuje również *Phynąc na Sutton Island* – wiersz zamykający *Chirurgiczną precyzję*<sup>29</sup>.

Myszę, że diagnoza poety chirurga, który przyjrzał się wielu przejawom ludzkiej egzystencji, mogłaby współbrzmieć z przekonaniem Barbary Skargi: „I tak [...] ciało, podstawa tożsamości, jest tym, co jednocześnie tę tożsamość rozbija”<sup>30</sup>. Argumentem potwierdzającym prawdziwość tego rozpoznania jest ukazanie ciała, które umożliwia człowiekowi dynamiczny ruch, kształtowanie swojego losu i historii, ale również zamyka w granicach bólu, cierpienia, strachu. Być może poeta chirurg podkreśliłby również, że nawet w dramatycznej sytuacji osaczenia własnym ciałem (*Powiedz, że wkrótce*) można mieć nadzieję opierającą się na istnieniu stałego punktu odniesienia – „ON JEST”. Ta droga ocalenia, wymagająca odejścia od horyzontu własnego *ego* ku relacji z trzema zewnętrznymi instancjami, nie może być uznana za łatwą i unikającą bólu metodę leczenia. Relacje te – szczególnie ze Światem i z Transcendencją – są pełne napięcia. Zarówno diagnoza, jak i proponowana terapia nie są więc wolne od sprzeczności, których być może nie da się złączyć w jedność. Jest to nieuchronna konsekwencja charakteru ludzkiej egzystencji, która według Barańczaka „opiera się u swoich podstaw na sprzecznościach, zasadniczo i nieodwołalnie nie do pogodzenia”<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> M. Stala, dz. cyt., s. 124.

<sup>29</sup> Por. I. Misiak, dz. cyt., s. 89.

<sup>30</sup> B. Skarga, dz. cyt., s. 301.

<sup>31</sup> S. Barańczak, *Zaufać...*, s. 59.